Rok X. Nr. 86. Sosnowiec, czwartek 28 marca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

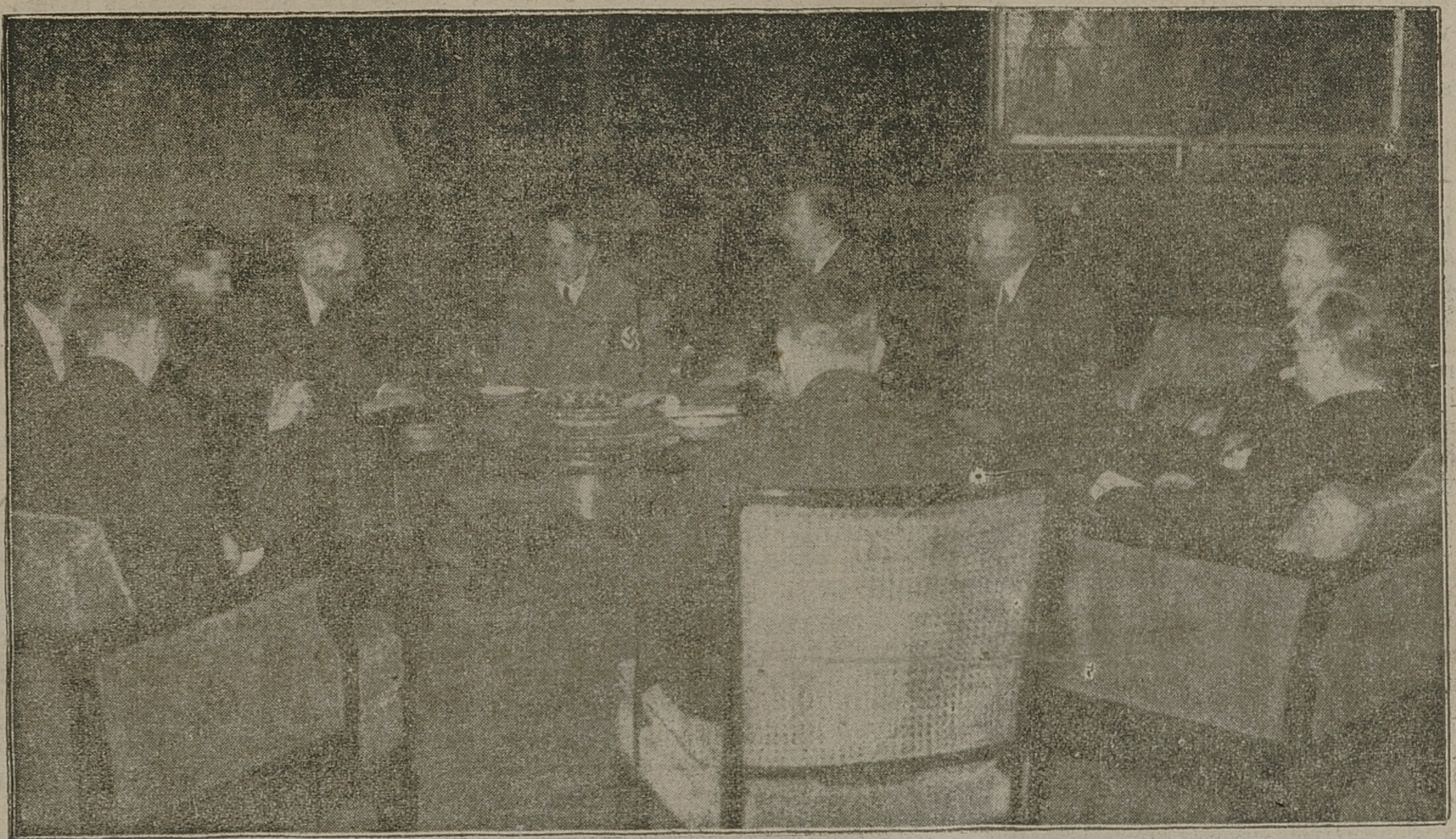
EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji i Administracji ...94. P... 247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Po rozmowach berlińskich



Ministrowie Simon i Eden w rozmowie z kanclerzem Hitlerem.

WARSZAWA, 27.3. (wł.) Dziś rano — przejechał przez Warszawę w drodze do Moskwy min. Eden — po zakończeniu rozmów w Berlinie.

Na dworcu głównym powitali ministra Edena przedstawiciele ambasady angielskiej i dziennikarze polscy i zagraniczni. Min. Edenowi, prócz świty — towarzyszy ambasador Z. S. R. R. w Londynie p. Majski.

BERLIN, 27.3. (wł.) Minister Simon odleciał dziś rano samolotem do Londynu.

BERLIN, 27.3. „Deutsche Allgemeine Ztg." donosi, że kilku korespondentów zagranicznych, którzy zamierzali wyjechać razem z ministrem Edenem do Moskwy, nie otrzymało wiz sowieckich na wjazd do Rosji.

Korespondenci ci towarzyszyć będą Edenowi tylko do Warszawy i tam czekać jego powrotu.

Zmiana rządu przed ogłoszeniem konstytucji

Twórcy nowej konstytucji na czele gabinetu

WARSZAWA, 27. 3. (wł.) W kołach politycznych panowało przekonanie, że ogłoszenie konstytucji w „Dzienniku Ustaw" nastąpi w niedzielę 7 kwietnia, że na akcie ogłoszenia będą figurowały podpisy tego rządu, który stał na czele państwa w chwili uchwalania konstytucji, tymczasem informacje te ulegają zmianom.

Zgodnie z tradycją, istniejącą obecnie, po zamknięciu sesji budżetowej, nastąpi gruntowna zmiana rządu.

Pierwotnie przypuszczano, że sesja będzie zamknięta we wtorek, wskutek jednak zwołania sejmu zamknięcie jej przełożono na czwartek. Czas ten będzie wyzyskany na rozmowy, jakie toczyły się i toczą w kołach decydujących w sprawie powołania nowego gabinetu.

Zwyciężyła w kołach decydujących opinja, że należy powołać rząd twórców konstytucji, którzy będą realizowali postanowienia konstytucji i w ten sposób już jako rząd będą przygotowywali ramy tych ustaw, jakie są nieodzowne do wejścia w życie wszelkich zasad z konstytucji wypływających.

Dlatego też w kołach miarodajnych panuje przekonanie, że już we czwartek, albo najdalej w piątek misja obecnego rządu zakończy się i będzie powołany nowy, posiadający zadanie: opracowania ustaw, będących konsekwencją konstytucji i przeprowadzenia nowych wyborów.

Wybory te objęłyby zarówno ciała ustawodawcze, jak też i powołanie nowej Głowy Państwa.

Sfery miarodajne wymieniają prezesa BBWR. płk. Walerego Sławka, jako przyszłego szefa rządu, wychodząc z założenia, że on właśnie najwięcej przyczynił się do urzeczywistnienia i uchwalenia nowej konstytucji.

Jednocześnie mówią, że stanowisko wicepremjera będzie powierzone referentowi konstytucji, wicemarszałkowi Carowi.

Pogłoski te utrzymują, że z dotychczasowego zespołu członków gabinetu nie zajdą żadne zmiany na stanowiskach ministrów: spraw wojskowych, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, poczty i telegrafów, oraz reform rolnych i rolnictwa.

Teka przemysłu i handlu, zajmowana dotąd przez mjr. Rajchmana, który nie był obecny podczas sobotniego posiedzenia parlamentu, przypadnie b. min. Kwiatkowskiemu.

Wśród kandydatów na miejsce p. Wacława Jędrzejewicza, min. W. R. i O. P., któryby wrócił spowrotem do prac w dyplomacji, wymieniane są dwa nazwiska: wojewody poleskiego płk. Wacława Kostka - Biernackiego i generała dr. Bolesława Wieniawę - Długoszowskiego.

Minister Zawadzki, który sprawuje swój urząd już przeszło dwa lata, czuje się zmęczony. Gdyby na tem stanowisku zachodziła zmiana, wymieniani są jako ewentualni jego następcy obecny wiceminister skarbu Staniszewski, znawca spraw podatkowych i agrarnych, albo też prezes banku polskiego, dr. Władysław Wróblewski.

Budżet m. Sosnowca

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu uchwalony został budżet, wyrażający się w dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych sumą 3.170.771 zł., w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych sumą 3.165.530 zł.

Cyrkowe występy

stronnictwa narodowego w łódzkiej radzie miejskiej

ŁÓDŹ, 27. 3. (wł.) Wczoraj odbyło się 9-te skolei posiedzenie rady miejskiej. Jakkolwiek poważny i spokojny nastrój panował na początku posiedzenia, to jednak zupełnie niespodziewanie wynikła awantura, która zakończyła się zerwaniem posiedzenia przez stronnictwo narodowe.

Kiedy po załatwieniu szeregu spraw rada przystąpiła do obrad nad budżetem i poprawkami komisji, radny Kowalski imieniem stronnictwa narodowego oświadczył, iż głosować będzie przeciwko remuneracji. — Po przemówieniach przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem stronnictwa narodowego wypowiedziało się 36 radnych, przeciwko 35 radnych.

W związku z tem komisarz rządowy oświadczył, że korzysta z przysługującego głosu i dołącza swój głos do 35 głosów, a więc wynik głosowania jest 36 na 36, t. zn., że poprawka stronnictwa narodowego upada.

W tym momencie wynikła piekielna awantura, wywołana przez członków str. narod., w której wyniku posiedzenie zostało zerwane.

Ugotował się we wrzątku

BYDGOSZCZ, 27. 3. Wczoraj we wsi Karmelin w gospodarstwie rodziny Buśkiewiczów odbywało się bicie świń. Kiedy do kotła z gotującą się wodą syn Buśkiewicza, Teodor, wrzucił wieprza, nachylił się tak nieszczęśliwie, że wpadł do wrzątku.

Grozę tego wypadku powiększa fakt, że śpieszący na ratunek 27-letni robotnik, Andt, przy wyciąganiu Teodora Buśkiewicza, został sam wciągnięty do kotła. Ondt ugotował się żywcem. Młody Buśkiewicz walczy ze śmiercią.

Niemcy oświadczają gotowość pomocy Abisynji

PARYŻ, 27. 3. PAT. Korespondent londyński „Echo de Paris" donosi z Addis - Abeba, że 18 bm. nowomianowany poseł niemiecki w Abisynji, wręczając cesarzowi abisyńskiemu listy uwierzytelniające oświadczył, że na wypadek konfliktu włosko - abisyńskiego, Niemcy staną po stronie Abisynji. Poseł niemiecki zaofiarować miał równocześnie w imieniu rządu niemieckiego natychmiastową pomoc w postaci instruktorów i rzeczoznawców wojskowych.

Wybuch w kopalni

TOKIO. 27. 3. W jednej z kopalń węgla pod Nagasaki nastąpił silny wybuch.

Dotychczas wydobyto 11 osób ciężko rannych i 22 lżej.

14 górników znajduje się jeszcze pod ziemną. Istnieje mała nadzieja ich uratowania.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

W ROCZNICĘ TRZECIEGO POWSTANIA ŚLĄSKIEGO.

KATOWICE, 27.3. W dniu 2 maja br. w rocznicę wybuchu 3 powstania śląskiego, odbędą się w Warszawie wielkie uroczystości. W związku z tem do Warszawy wyjedzie 5.000 umundurowanych powstańców śląskich i młodzieży powstańczej, 5 specjalnemi pociągami.

Protektorat nad uroczystościami objęli: premjer prof. Kozłowski, minister spraw wewn. Kościałkowski, oraz wiceminister gen. Sławoj - Składkowski.

4-LETNI CHŁOPIEC PODPALIŁ WIEŚ.

WARSZAWA, 27.3. We wsi Klembów pow. radzyńskiego bawił się w zagrodzie zapałkami 4-letni chłopczyk, Tadeusz Rychter.

Chłopiec rzucił palącą się zapałkę na stertę słomy. W jednej chwili cała zagroda stanęła w płomieniach. Mieszkańcom wsi udało się uratować dziecko z ognia, lecz wskutek silnego wiatru spłonęło 9 domów, 15 stodół, 12 obór i inne zabudowania.

BEZROBOCIE SPADA.

WARSZAWA, 27.3. Stan bezrobocia na dzień 23 bm. na terenie całego państwa, według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy wynosi 514.276 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygdonia poprzedniego o 5.927 osób.

KOBIETY W PRZEMYSLE I ORGANIZACJACH ZSRR.

MOSKWA, 27.3. Liczba kobiet zatrudnionych w fabrykach i warsztatach w ZSRR., która wynosiła 3.097.000 w 1930 r. wzrosła w 1934 r. do liczby 7 miljonów. W instytutach badań naukowych pracowało pod koniec 1933 roku 12.500 kobiet. W przemyśle chemicznym tworzą zawodowo wykształcone pracowniczki 22.5 proc. wszystkich zawodowców. W organizacjach wychowania fizycznego zgrupowanych jest 2 miljony kobiet.

HITLER ŻĄDA ZMNIEJSZENIA ARMJI SWIECKIEJ?

LONDYN, 27.3. Po przedstawieniu brytyjskim mężom stanu przygotowań wojennych Rosji sowieckiej, kancierz Hitler miał oświadczyć, że Niemcy nie mogą uczynić poważniejszych koncesyj w sprawie zbrojeń ,o ile związek sowiecki nie zgodzi się 1) na przeniesienie większej części swych wojsk z nad granicy zachodniej ku Dalekiemu Wschodowi i 2) na zmniejszenie stanu liczebnego swej armji.

CHCĄC SIĘ ZEMŚCIĆ NA ŻONIE ZAPISAŁ MAJĄTEK KSIĘŻNEJ KENTU.

Wielką sensację w Londynie wywarła wiadomość, iż zaślubiona niedawno małżonka księcia Kentu otrzymała niespodzianie duży spadek w kwocie 200.000 funtów szt., które zapisał jej pewien wielki przemysłowiec angielski. Charakterystycznym jest fakt, że przemysłowiec ten umierając ,zapisał swej żonie okrągło ... 1 szylinga.

Osobliwy ten testament miał swoją następującą genezę. Oto zmarły przemysłowiec oświadczył w testamencie, iż godzina jego śmierci jest dlań równocześnie godziną zemsty na żonie. Kobieta ta przez długie lata pożycia małżeńskiego nie dawała mu nigdy spokoju i — jak twierdzi testament — nie pozwoliła mu nigdy spokojnie przeczytać gazety, niepokoiła go ciągłem kręceniem się po mieszkaniu i stałem zadawaniem natrętnych, niedyskretnych pytań. Za życia starał się on zawsze być uprzejmym, delikatnym i grzecznym małżonkiem. Postanowił jednak, że zemści się na swej żonie po śmierci, nie zapisując jej majątku, na który ona liczy.

Wobec tego jednak, że członkowie królewskiej rodziny w Anglji nie mogą przyjmować żadnych spadków od obcych ludzi cała uplanowana zemsta przemysłowca angielskiego spali na panewce. Prawdopodobnie zmarły w chwili ogłoszenia tej decyzji sądowej przewróci się z rozpaczy w grobie.

Rumuński „prokurator Hallers“

Podwójne oblicze jednego człowieka

Wytworne towarzystwo Bukaresztu znało i szanowało radcę Konstantego Pastia, ostatniego potomka znanej rodziny prawniczej. Ten starszy już i zasłużony prawnik, odsłużywszy 20 lat ostatnio jako sędzia sądu apelacyjnego, przeszedł na emeryturę i zamieszkał w małej i eleganckiej willi w cichej dzielnicy Starego Targu w Bukareszcie.

Uważano go powszechnie za spokojnego, poważnego, choć nieco pedantycznego pana, który rozsądnie używa swego konta bankowego i posiada tylko to jedno dziwactwo, że nie chce się żenić, mimo oddawna przekroczonej czterdziestki.

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ

Wielkie więc było zdumienie towarzystwa bukareszteńskiego, gdy gazety doniosły pewnego ranka, że radca Konstanty Pastia został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Jaka była przyczyna uwięzienia szanowanego powszechnie obywatela?

Policja bukareszteńska otrzymała pewnego ranka list od radcy Pastia. W liście tym radca donosił, że w mieszkaniu jego popełniła samobójstwo pokojówka Wiktorja Voico, że on, niestety, nie może stawić się osobiście z tem zeznaniem, bo musiał się udać do szpitala na operacyjkę.

Policja udała się natychmiast do mieszkania radcy i znalazła tam zwłoki młodej dziewczyny, zastrzelonej najwidoczniej z dubeltówki. Broń ta leżała obok niej i narazie uwierzono w samobójstwo.

ZBRODNIA!

Ale sprawa, zrazu tak prosta, zaczęła się wikłać. Nie rozumiano, czemu radca nie zawiadomił natychmiast po zabójstwie (stwierdzono, że zwłoki leżą już od 48 godzin), tylko najpierw udał się do szpitala na ową drobną operację.

Sąsiedzi radcy zeznali, że w domu jego działy się rzeczy dziwne: nie miał on innej służby prócz Wiktorji, a ta skarżyła się często na straszne zachcionki swego pana. Opowiadała, że radca bije ją często, a nawet zadaje jej męki, które sprawiają mu sadystyczną przyjemność.

Okazało się także, że cała obszerna willa radcy była niezamieszkana, a on sam gnieździł się wraz z Wiktorją na brudnym, zaśmieconym strychu, którego ściany przybrane były dziwacznemi papierowemi kwiatami.

MOWA O KRWAWEJ KOSZULI...

Sędzia śledczy udał się więc natychmiast do kliniki, gdzie znajdował się radca Pastia i zabrał go do jego willi. Okolicznością, obciążającą radcę, była obok wyżej wymienionych i ta, że w szafie willi znaleziono zakrwawioną koszulę radcy.

Pastia przeczył wszystkiemu. — Przyznał, że koszula jest jego własnością, ale mówił, że to właśnie dowód jego niewinności, bo zbyt długo pracował w sądzie, by nie rozumieć, że mogłoby to posłużyć przeciw niemu: gdyby popełnił zbrodnię, ukryłby właśnie koszulę.

Opowiadał, że w nocy usłyszał hałas z pokoju służącej, wbiegł tam potknął się w ciemnościach i upadł na jej zakrwawione ciało. Wtedy to powalał koszulę. Jednocześnie ponieważ cierpiał na przepuklinę, doznał takich obrażeń, że musiał natychmiast udać się na operację.

DEUS EX MACHINA...

Zdawało się więc, że oskarżenie ma te same szanse co i obrona i powszechnie sądzono, że Pastia będzie, mimo wszystko, uniewinniony, gdy nagle, jak deus ex machina, stał się fakt niespodziewany.

Efekt był rzeczywiście, jak wymyślony w teatrze.

Pastia miał folwarczek o kilka kilometrów od Bukaresztu. I oto stamtąd nadeszła wiadomość, że miejscowa mleczarka natrafiła pod stogiem siana nieopodal domku radcy na zwłoki młodej dziewczyny. Zwłoki musiały przeleżeć w ziemi dobrych kilka lat, były jednak świetnie zachowane dzięki gliniastemu gruntowi okolicy.

Nie ulegało wątpliwości, że ma się tu do czynienia z inną ofiarą radcy.

Ten zboczeniec i zbrodniarz, popełniając okropne morderstwa, zasiadał codziennie w trybunale, by sądzić znacznie mniejsze od swoich przestępstwa.

Wina radcy Pastia jest pewna.

Teraz cały Bukareszt oczekuje z ciekawością procesu, który stanie się największą sensocją Rumunji.

Sprawa Pastji przypomina żywo sensacyjną sztukę, niegdyś słynną na całym świecie „Prokuratora Hallersa“

Zamiast tanga zagrali marsz żałobny

na dancingu w nowym lokalu

Przed sądem w Wiedniu znalazła epilog bardzo wesoła historja, która dla głównych aktorów skończyła się niebardzo wesoło. Oto przed sądem stanęła orkiestra jazzowa Harry Heada, złożona z czternastu członków, a oskarżona przez dra Silbermanna o odszkodowanie w wysokości 10.000 szylingów.

Dr. Sillbermann zaangażował do swego nocnego lokalu wspomnianą kapelę na 2 miesiące. Gościna tej kapeli zakończyła się bardzo fałszywem tonem. Ponieważ lokal nie cieszył się zbyt wielką frekwencją, właściciel postanowił zerwać wcześniej kontrakt z orkierstrą. Orkierstra zażądała 10.000 szylingów odszkodowania.

Ponieważ właściciel nie chciał się zgodzić na wypłatę tak wielkiej sumy, ostatnie wieczory pobytu orkiestry w lokalu, była dla niego pasmem istnych udręczeń. Orkierstra grała tylko smutne melodje, a kiedy zwracano jej uwagę, ażeby zagrała melodje weselsze, dyrygent oświadczył, że nastrój orkiestry zależy od nastroju w lokalu, a ponieważ lokal jest pusty, więc orkiestra jest smutna.

Ostatniego wieczora doszło do niemiłej sceny.

Kiedy dyrektor przebywał w swoim biurze dowiedział się, że do lokalu weszło kilku gości. Nagle usłyszał, iż orkiestra gra jakąś bardzo smutną melodję. W chwili, gdy wchodził na salę, do lokalu weszło jeszcze kilku nowych gości.

Nagle na środku parkietu tanecznego stanął kapelmistrz, a w czterech rogach ustawili się puzoniści. Na dany przez kapelmistrza znak przy ściemnionych światłach orkiestra zaczęła grać marsza żałobnego. Goście zaskoczeni tem nieoczekiwanem przyjęciem, opuścili salę.

Proces skończył się uwolnieniem właściciela lokalu od zapłacenia świadczeń za przedwczesne zerwanie kontraktu. Tak więc członkowie orkiestry dosłownie „przegrali“ 10.000 szylingów.

Człowiek, który pragnie regulować pogodę

Do zarządu organizacji wystawy światowej w Paryżu, która przypadnie na r. 1937, wpłynął projekt wynalazcy francuskiego inż. Bernarda Dubois, który jest przekonany, że będzie mógł regulować pogodę w okresie wystawy.

Wynalazek inż. Dubois spotkał się w ministerjum pracy i w ministerjum robót publicznych z bardzo przychylnem przyjęciem. Akademja Wiedzy Kolonjalnej przeprowadzała z nim już jakoby udatne eksperymenty. Ostateczny sąd o tym wynalazku wyda Akademja wtedy, kiedy uda się inż. Dubois wytworzyć sztuczny cyklon, długi na 7000 m, tak, jak to dotychczas udało mu się z cyklonikiem 3-metrowym w laboratorjum. Dubois potrafił przeprowadzić swe doświadczenia narazie na małą skalę.

Olbrzymia maszyna do wyrabiania pogody budowana na placu wystawowym jest ogromnym lejem żel-betonowym, który posiada charakterystyczną formę chmury cyklonowej. Lej ten szerokim końcem zdrócony jest ku dołowi. W owym leju mają być sztucznie stworzone te same prądy, które w przyrodzie powodują cyklon, wyciągając z atmosfery zawartość wilgoci. Innemi słowy maszyna zbiera swoim dolnym końcem rozgrzane powietrze, wyciąga je na górę, wprowadza je do wyższych, zimnych warstw powietrza przyczem wilgoć się kondensuje i spada deszcz. Dubois zapewnia, że takim cylindrem wysokim na 7000 m możnaby spowodować atmosferyczną zniżkę na 4 cm, wystarczającą do stworzenia opadu.

Celem użyźnienia Sahary zamierza Dubois zbudować specjalną aparaturę. Przez stworzenie sztucznego cyklonu z prostopadłą szybkością, wynoszącą 40 m na sekundę, a wiejącego przez 12 godzin wprowadziłby wynalazca do atmosfery 150 miljardów metrów kubicznych powietrza, zawierających 700 miljonów litrów wody. Woda ta spadłaby jako deszcz. W początku wytworzyłaby się u górnego końca mała chmurka, którąby się powoli powiększała, aż wreszcie pokryłaby całe niebo i spuściłaby na ziemię swą zawartość wody.

Aparaty inż. Dubois, zdaniem wynalazcy mogłyby także powodować burze, zatrzymywać samoloty nieprzyjacielskie i pochłaniać gazy trujące.

Mikołaj i Wilhelm

Dwaj ostatni cesarze

Mało kiedy zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo te czasy bezpośrednio z przed wojny, tak nam przecież bliskie, są dla nas niezmiernie wprost, niepojęcie dalekie. Właściwie zupełnie ich nie pamiętamy nie myślimy o nich nigdy, lub prawie nigdy, a — gdy się nam one przy jakiejś okazji przypomną — stwierdzamy z niemałem zdziwieniem, że trudno nam już sobie wyobrazić, że to tak naprawdę było.

Tego uczucia doznaje się zawsze, biorąc do ręki choćby naprzykład rocznik któregoś z naszych pism z tego okresu, to uczucie także wzbudza wydana niedawno w Paryżu książka M. Paleologuea o dwóch ostatnich cesarzach: Wilhelmie i Mikołaju.

M. Paleologue więcej napewno niż kto inny nadawał się do tego, aby takie studjum napisać. Jako ambasador Francji przebywał on długie lata w Petersburgu i znana mu była cała niemiecko-rosyjska dyplomatyczna gra z owych czasów, cały splot owych polityczno-rodzinnych intryg i komeraży, znany mu był przedewszystkiem

charakter ostatniego cara.

Jego książka odznaczająca się wszystkiemi cennemi zaletami jego sposobu ujmow. rzeczy i stylu, ma też—i to przedewszystkiem — tę jedną najcenniejszą zaletę, że stara się być, o ile to jest już możliwe bezstronną. Niema w niej tego, co byłoby przecież zupełnie zrozumiałe i wybaczalne u Francuza, a mianowicie niechęci choćby podświadomej w stosunku do tych, którzy jego ojczyznę wciągnęli w tragedję wojny. — Jest natomiast głębokie odczucie istotnych przyczyn i motywów, jakie kierowały ich postępkami, odczucie owego fatalnego ducha epoki, nieubłaganie i konsekwentnie pchającego ich na drogę powikłań dla nich samych najgroźniejszych i nieuniknionych.

Nad wyraz ciekawe i charakterystyczne jest zwłaszcza zestawienie sposobu, w jaki owi dwaj „monarchowie, odnosili się do swej władzy „danej im od Boga".

To, co się u Mikołaja II wyrażało w mistycznem niemal pogodzeniu się z losem, w biernem przyjmowaniu wypadków, w całkowitem poddawaniu się woli przeznaczenia — powodowało u Wilhelma II tem większą energję, agresywność i nieustanną chęć podkreślenia swej siły. Panowanie Hohenzollernów było stosunkowo niedawne, wydawało im się ciągle czemś nowem, o co trzeba walczyć, czego trzeba nieustannie dowodzić, co trzeba podkreślić walką i przemocą: Romanowie już od 300 lat byli „pomazańcami" nadprzyrodzone pochodzenie ich władzy było dla nich samo przez się zrozumiałem, że

wogóle o niem nie myśleli.

Niewątpliwie grała w tem odrębnem ujmowaniu sprawy ogromną rolę i psychika, tak odrębna u obu cesarzy. Wilhelm II był z natury człowiekiem energicznym, a fizyczna ułomność, o której pamiętał nieustannie i która wywołała w nim pewnego rodzaju „kompleks niższości" podniecała do tem większego akcentowania na każdym kroku swej władzy. Był on pozatem, jak wszyscy wiemy, bo ta strona jego charakteru była zawsze najbardziej znana, najbardziej rzucająca się w oczy, śmieszna i niesympatyczna — bufonem pierwszej wody i aktorem pierwszej klasy, codzień, wszędzie, przy każdej okazji i za wszelką cenę. W przeciwieństwie do tego, Mikołaj II okazywał się — osobiście, jako człowiek — prawie chorobliwie skromny i nieśmiały, każde przemówienie publiczne stawało się dla niego męką, mówił źle z wielkim trudem, zdawało się, że się udusi słowami, że czuje się jakby pod pręgierzem — nieraz widziano, jak mu przytem krople potu spłynęły z czoła. Wierząc niezachwianie, iż niczem nie potrafi wpłynąć ani na swój los ani na swą rolę w życiu, odnosił się do wypadków z fatalizmem, który

wydawał się tępą obojętnością.

Już w roku 1905, gdy się dziwiono że z takim spokojem słucha huku armat z Kronsztadtu, odpowiedział: „i dlaczegóż miałbym się przejmować? Wierzę całą duszą, że zarówno los mój i moich najbliższych, jak i los Rosji zależy jedynie od tego, który mnie postawił tu, gdzie jestem. Bez względu na to, jaka mi jest przyszłość przeznaczona, przyjmuję ją zgóry w największem poddaniu się i pokorze".

To było przyczyną iż pozwolił następnie tak zupełnie owładnąć sobą carowej i Rasputinowi, że nie reagował czynnie na katastrofalny przebieg wojny, że nie przeciwstawił się rewolucji — pomimo niewątpliwej dobrej woli, patrjotyzmu i wiary w swoje posłannictwo, jako cara i ojca swego narodu.

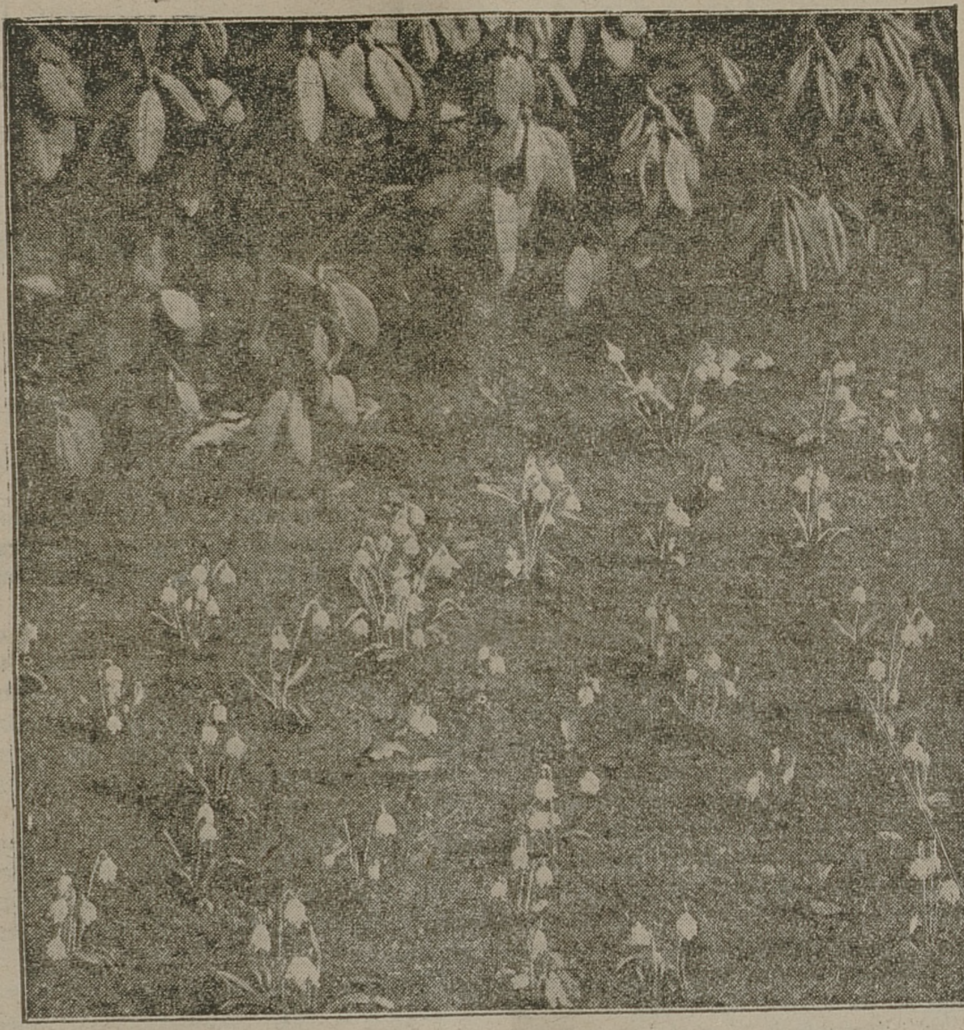
Książka M. Paleologue'a nie przynosi nam, zapewne, nie specjalnie rewelacyjnie nowego. Jest ona jednak nietylko ciekawym, ale i cennym przyczynkiem do historji owych czasów, jest źródłem wiadomości z tego okresu pewnych, objektywnych i związanych w zwartą, logicznie i psychologicznie związaną całość.

PREMJER NOWEGO RZĄDU BELGIJSKIEGO.



W nowym koalicyjnym gabinecie belgijskim premjerem został p. van Zeeland, którego podobiznę zamieszczamy.

WIOSNA!...



Wiosna objęła już w swe władanie stęsknioną i pełną soków ziemię. W Polsce nie można jeszcze zaobserwować kwiecistych gońców wiosny — na zachodzie Niemiec pokazały się już pierwsze kwiaty w ogrodach.

„Świat żyje pod znakiem trwogi"

Przed ogłoszeniem wielkiej Encykliki Ojca św. o pokoju

Wychodzący we Florencji dziennik „Il Nuovo Giornale" omawia w korespondencji z Rzymu encyklikę, którą przygotowuje obecnie papież, a która ma być jednym z najdonioślejszych aktów papieża Piusa XI-go.

Encyklika stwierdzić ma, że zdaniem papieża nadeszła właśnie chwila, aby ze strony najwyższego autorytetu duchownego wypowiedzieć w imię najwyższych ideałów chrześcijańskich słowo pokoju. Encyklika zwrócić ma uwagę narodów na poważne niebezpieczeństwo, wynikające z narodowych egoizmów. Niebezpieczeństwo grozi zniszczeniem cywilizacji chrześcijańskiej. Encyklika zawierać ma przestrogę przed barbarzyństwem, którego istnienia są już jasne oznaki.

Ojciec św. sądzi, że sprzeniewierzyłby się misji swojej, gdyby zaniechał wskazywania na ciężkie godziny, jakie przeżywa świat i gdyby nie nakłonił narodów i rządów do zastanowienia się nad najcięższą odpowiedzialnością, jaka spaść by mogła na nie, gdyby w dalszym ciągu zajmowały obecne stanowisko.

Dalej encyklika stwierdzić ma, że dokonano już i dokonywa się wiele szlachetnych wysiłków celem umożliwienia powrotu do braterskiego współżycia pomiędzy narodami w nastroju wzajemnego zaufania i przy należnem uznaniu uprawnionych interesów każdego i wszystkich, jednakże wysiłki te nie osiągną celu, ponieważ na świecie panuje trwoga, brak zaufania i niepewność, gwałcenie paktów i układów uroczyście zawartych, co wywołuje w narodach przeświadczenie, że żadna siła moralna nie może już powstrzymać nieumiarkowanych żądań i że spokój i bezpieczeństwo narodów nie będzie miało już nigdy żadnej rękojmi.

W zakończeniu papież wzywać ma narody świata, aby posłusznie słuchały głosu Boga, jedynego głosu, który nigdy nie zdradza. Narody winny wszelkiemi siłami pomagać dobrym poczynaniom rządów, aby uczynić je skutecznemi oraz współpracować z niemi życiem chrześcijańskiem, a zwłaszcza modłami.

Wiadomości radjowe

KONKURS Z NAGRODAMI ZA RADJOFONIZACJĘ WSI.

Biuro prasy i propagandy polskiego radja zorganizowało wielki konkurs z nagrodami dla gmin, które wykażą się największą energją w radjofonizowaniu wsi. Podstawą oceny wyników prac gmin wiejskich na tem polu będzie liczba rozmieszczonych na terenie danej gminy odbiorników ludowych „Echo" w okresie od dnia 15 października 1934 r. do 31 maja 1935 r.

Wydziały powiatowe nadeślą do 10 czerwca br. cyfry odnoszące się do trzech gmin powiatu, posiadających na swym terenie największą liczbę aparatów „Echo" według stanu z dnia 31 maja 1935 r. Dziesięć gmin spośród zgłoszonych przez wydziały powiatowe otrzyma odbiorniki dwulampowe „Glob" wraz z kompletem materjału instalacyjnego i baterjami. Aparaty otrzymają te gminy, które wykażą się największą liczbą odbiorników „Echo" na swym terenie.

Dzięki temu konkursowi gminy wiejskie otrzymają możność zaopatrzenia się w odbiorniki radjowe do zbiorowego słuchania audycyj w świetlicach organizacyj społecznych lub w urzędach gminnych.

O szczegółowych warunkach konkursu można poinformować się w Wydziałach Powiatowych Centralnych Województw Rzeczypospolitej Polskiej.

CODZIENNA WYMIANA PROGRAMÓW RADJOWYCH POPRZEZ OCEANY.

Począwszy od dnia 7 marca rb. radjofonja niemiecka nawiązała codzienny kontakt z radjofonją brytyjską. Wymieniane będą wzajemne przy pomocy krótkofalowych stacyj nadawczych wiadomości gospodarcze. O godz. 24, według czasu środkowo - europejskiego, nadawać będzie swe wiadomości stacja berlińska w języku portugalskim, a o godz. 23.35 stacja w Rio de Janeiro w języku niemieckim. Wiadomości trwać będą 4 minuty, przyczem Niemcy utrwalać będą otrzymane z Brazylji wiadomości na płytach woskowych i nadawać je następnego dnia.. Jestto pierwszy wypadek zorganizowania codziennej wymiany programów między odrębnemi państwami.

WSKAZÓWKI DLA PRELEGENTÓW RADJOWYCH.

Nakładem polskiego radja ukazał się drugi nakład „Wskazówek dla prelegentów radjowych". Nakład ten znajduje się już w handlu księgarskim i każdy interesujący się kwestją poprawnego wygłaszania odczytów radjowych może broszurkę tę nabyć za 80 groszy. Skład główny znajduje się w „Naszej Księgarni" (Warszawa, ul. Świętokrzyska nr. 18) „Wskazówki dla prelegentów", wywołały duże zainteresowanie zagranicy to też radjofonje obce zwracają się ciągle do polskiego radja o przysłanie im egzemplarzy celem zastosowania ich w swojej praktyce.

Strajk na kopalni „Grodziec"

Robotnicy domagają się wypłaty zaległych zarobków

Wczoraj rano wybuchł strajk robotników na kopalni towarzystwa grodzieckiego w Grodźcu.

Zastrajkowała część robotników w liczbie 230 ludzi z pierwszej zmiany, którzy pozostali na dole kopalni. Pozatem na dole kopalni pracowało 50 robotników i na powierzchni zgórą 200 robotników.

Strajkujący robotnicy zaprotestowali przeciwko zamierzonej obniżce zarobków i domagali się wypłaty zaległości.

W związku z tem odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem insp. Wesołowskiego konferencja z udziałem dyr. Skarbińskiego, przedstawicieli związków robotniczych, sekretarza Z. Z. Z. p. Zaborowskiego, sekretarza C. Z. G. p. Bielnika i przedstawiciela pracy polskiej.

Przedstawiciele związków oświadczyli na konferencji, że strajku nie wywoływali i że powstał on tylko samorzutnie wśród robotników.

Dyrekcja kopalni przyrzekła uregulować należności robotników następująco: 29 bm. dyrekcja zamierza wypłacić zaliczkę za luty br. w sumie 27 tysięcy zł., następnie 10 kwietnia resztę za luty — 45.000 zł. i 18 kwietnia zaliczkę za marzec w wysokości około 30 tysięcy złotych.

Delegaci robotników ze swej strony oświadczyli, że dołożą starań, aby strajk zlikwidować.

Popołudniu około godziny trzeciej strajkujący robotnicy wyjechali na powierzchnię i spokojnie rozeszli się do domów.

Druga zmiana robotników do pracy jednak nie przystąpiła i pozostała w domach.

W dniu dzisiejszym praca odbywać się ma normalnie.

W nadchodzący piątek odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja, w sprawie obniżki zarobków robotniczych w towarzystwie grodzieckiem.

W konferencji wezmą udział delegaci związków robotniczych i delegaci robotników niezrzeszonych.

URLOPY TURNUSOWE NA RENARDZIE.

Jak już pisaliśmy, gwarectwo hr. Renard po konferencji w starostwie grodzkiem w Sosnowcu miało dać odpowiedź w sprawie urlopów turnusowych.

W dniu wczorajszym inspektor pracy otrzymał odpowiedź, że dyrekcja gwarectwa hr. Renard stosować będzie 3-miesięczne urlopy turnusowe, zamiast 4-miesięcznych.

350 robotników z kop. Renard w dniu 1 kwietnia rozpocznie 3 i pół miesięczny urlop turnusowy, w co wliczony zostanie jednocześnie dwutygodniowy należny im płatny urlop.

Właściwy więc urlop turnusowy trwać będzie tylko trzy miesiące.

Dzięki zdecydowanemu stanowisku inspektora pracy inż. Wesołowskiego, francuzi z Renardu musieli zgodzić się na stosowanie 3-miesięcznych urlopów.

Trzeba jednak było do tego szeregu konferencyj i pertraktacyj.

Przemysłowcy francuscy nie łatwo bowiem dadzą sobie wyperswadować, że nie zawsze można napychać kieszenie kosztem robotników.

DELEGACJA WÓJTÓW I RAD GMINNYCH U STAROSTY BOXY W SPRAWIE NADANIA OBYWATELSTWA HONOROWEGO MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU.

Do starosty powiatowego J. Boxy w Będzinie zgłosiła się wczoraj delegacja dziewięciu gmin powiatu będzińskiego złożona z wójtów i członków rad gminnych na czele. Delegacja złożyła na ręce p. starosty uchwały wszystkich rad gminnych pow. będzińskiego o nadanie marsz. Piłsudskiemu obywatelstwa honorowego.

STRAJK STOLARZY W SOSNOWCU TRWA.

Strajk robotników stolarskich w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu.

W dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja z pracodawcami, na której omówione zostaną żądania stolarzy.

Budżet m. Sosnowca

DODATKI DLA PREZYDENTA, WICEPREZYDENTA I URZĘDNIKÓW. — CO 3 ŻYD — TO BEZROBOTNY. — BĘDZIE WOJNA! — SEN — TO ZDROWIE.

Rada miejska w Sosnowcu przystąpiła onegdaj do rozpatrzenia preliminarza budżetowego na 1935-36 r.

Posiedzenie otworzył **prez. Kaczkowski**, poczem zabrał głos referent budżetowy, **radny Szenk**, który przedstawił radzie poszczególne pozycje budżetu, porównując je jednocześnie z pozycjami z poprzednich lat budżetowych.

Po pracach w komisji finansowo - budżetowej preliminarz budżetowy na 1935-36 r. opracowany przez zarząd miasta w niektórych pozycjach uległ zmianom.

Budżet przedstawiony do uchwalenia radzie miejskiej w dochodach zwyczajnych zamyka się sumą 2.686.789 zł., w dochodach nadzwyczajnych 484.000 zł. Razem budżet wpływów zamyka się sumą 3.170.789 zł.

Wydatki zwyczajne wynoszą 2.626 tys. 98 zł., wydatki nadzwyczajne 534.000 zł. Razem 3.160.098 zł.

Następnie radny Szenk odczytał cztery wnioski magistratu, które rozpatrzeć miała rada miejska, a mianowicie:

Wobec trudnego położenia właścicieli nieruchomości i fatalnego stanu przedsiębiorstw magistrat proponuje nie wprowadzać w 1935-36 r. poboru dopłat na pokrycie rat wodociągowo-kanalizacyjnych.

W drugim wniosku magistrat zwraca się o zezwolenie na wypłacenie pracownikom miejskim w 1935-36 r. dodatku komunalnego w wysokości 10 proc. uposażenia.

Trzeci wniosek dotyczył wynagrodzenia prezydenta i wiceprezydenta za pracę w godzinach nadliczbowych. Magistrat złożył wniosek aby prezydentowi przyznano za tę pracę 300 zł. miesięcznie, a wiceprezydentowi 175 zł. miesięcznie.

Czwarty wniosek dotyczył zezwolenia magistratowi na przenoszenie kredytów z jednej pozycji do drugiej.

Skolei rozpoczęła się dyskusja ogólna nad budżetem.

Radny Szpineter w imieniu klubu radnych BBWR. oświadczył, że klub głosować będzie za budżetem.

Radny Staśko, w imieniu klubu radnych PPS. oświadczył, że opracowany budżet nie jest wyrazem potrzeb mas pracujących.

Radny Saper w imieniu klubu żydowskiego oświadczył, że głosować będzie za budżetem. **Z przemówienia radnego Sapera na uwagę zasługuje twierdzenie, że co 3 żyd w Sosnowcu jest bezrobotny.**

Wejście na trybunę radnego Kopczyńskiego (komunista) powitane było na ławach BB. okrzykami „będzie wojna!" Radny Kopczyński uspokoił radnych, że narazie wojny nie będzie, poczem ograniczył się do żądania uruchomienia robót publicznych.

W odpowiedzi mówcom, a szczególnie radnemu Staśce zabrał głos prezydent Kaczkowski, poczem przystąpiono do uchwalenia wniosków magistratu.

Wniosek o niepobieranie opłat wodociągowo - kanalizacyjnych został uchwalony, przyczem przeciwko wnioskowi głosowali radni PPS. i komuniści.

Uchwalony został również dodatek komunalny pracownikom miejskim w wysokości 10 proc. oraz wniosek dotyczący zezwolenia magistratowi na przenoszenie kredytów z pozycji na pozycję.

Wniosek o wynagrodzenie prezydenta i wiceprezydenta za godziny nadliczbowe, wywołał ożywioną dyskusję. Prez. Kaczkowski wraz z wiceprezydentem Almstaedtem opuścili salę, a przewodnictwo objął ławnik Mazur.

W dyskusji zabierali głos radni pp.: Bielnik (PPS), Nowocień (BB) i poseł Bień.

Wniosek został uchwalony, przyczem za wnioskiem głosowali radni BB. i żydzi. Na tem posiedzenie rady odroczono do dnia następnego.

Onegdajsze posiedzenie rady rozpoczęło się z godzinnem zgórą opóźnieniem naskutek konieczności poczynienia przez komisję budżetowo - finansową pewnych nagłych poprawek w budżecie.

Wśród publiczności na galerji, a przedewszystkiem wśród uczniów 5-go kursu sosnowieckiego seminarjum nauczycielskiego męskiego, którzy przybyli, celem przysłuchania się obradom, dużo wesołości wywołał widok jednego z radnych komunistów, który na wstępie referatu budżetowego smacznie zasnął.

Radny ocknął się jednak po pewnym czasie i do końca posiedzenia mężnie zwalczał ogarniającą go senność.

KRONIKA

Czwartek 28 Marzec	Dziś Jana Kapist. Jutro: † Eustazego Wschód słońca: 5.17 Zachód słońca: 6.07

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 28 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Aud. dla szkoł. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Audycja dla szkół. 12.00 Poranek szkolny z Filh. Warszawskiej. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.45 Z rynku pracy. 13.50. Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.30 Pogadanka w jęz. francuskim. 16.45 Płyty. 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 Teatr Wyobraźni. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert z Wilna. 18.15 W Bristolu. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Pieśni w wyk. E. Maja. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert wieczorny. 22.00 Koncert reklamowy. 22.11 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.30 Odczyt w jęz. angielskim.

KATOWICE.

Czwartek, 28 marca.

6.30. Transmisja z Warszawy. 7.45. Program na dz. bież. 7.50. Wskazówki praktyczne. 8.00. Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy. 13.50 Giełda zbożowa. 13.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.45 Płyty. 16.30 Transmisja z Warszawy. 16.45 Płyty. 17.00 Transmisja z Krakowa, Warszawy i Wilna. 18.30 Karlikowa poczta. 18.45 Płyty. 19.07. Program na dzień następny 19.15 Recytacje. 19.25 Lokalne wiadomości. 19.30 Transmisja z Warszawy i Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Piątek, 29 marca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert z Wilna. 12.50 Chwilka dla kobiet. 112.55 Dziennik południowy. 13.00 Płyty. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Zespół salonowy. 16.30 Audycja dla dzieci. 16.45 Płyty. 17.00 Wiek młodzieńczy. 17.15 Recital wiolonczelowy. 17.40 Audycja dla chorych. 18.10 Teatr Wyobraźni. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 22.45 Nauki wielkopostne. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka salonowa.

Z Kielc

(k) **Co winno dziecko?** Marja Grzegolec z Kranowa, pow. kieleckiego, pozostawiła swe nieślubne dziecko płci męskiej w wieku około 3 tygodni w mieszkaniu Fr. Tarnawskiej, zam. w Kielcach na przedm. Karczówka. Grzegolcówna uważa syna Tarnawskiej — Stefana za ojca swego dziecka. Po odejściu Grzegolcównej, Tarnawska wyniosła dziecko z mieszkania i pozostawiła je na podwórzu przed mieszkaniem Marjanny Zielińskiej.

W rezultacie dzieckiem zajęli się sąsiedzi, którzy dziecko zabrali z podwórza i umieścili je narazie u Stanisławy Stępień na Karczówce.

(k) **Tajemniczy zgon.** We wsi Skoki, pow. kieleckiego, w mieszkaniu Jana Bednarczyka zmarła nagle z nieustalonej narazie przyczyny jego córka Józefa, lat 11.

Ustalono, że Bednarczykówna nie była chora, a krytycznego dnia w 3 godziny po spożyciu obiadu dostała torsji i zmarła. Zwłoki jej zabezpieczono do dyspozycji władz sądowo - lekarskich.

(k) **Niesumienny szewc oskarżony o przywłaszczenie.** Sara Sztajerowa, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 35 — zameldowała, że pod koniec ub. roku dała szewcowi Janowi Łaskowskiemu ze wsi 15 par obuwia, a pozostałą skórę na 10 par obuwia, wart. 65 zł. przywłaszczył sobie.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski w Sosnowcu daje świetną komedję muzyczną w 3 aktach pt. „JIM I JILL.

Ceny miejsc popularne od 25 gr.

Jutro o godz. 16 — specjalne przedstawienie dla młodzieży szkół powszechnych — tragedja J. Słowackiego w 5 aktach pt. „Balladyna“. Zgłoszenia na bilety przyjmuje kancelarja teatru miejskiego w godz. między 10 i 2 w południe, tel. 2-03.

Sobota, o godz. 16 przedstawienie dla młodzieży szkół średnich pt. „Balladyna“.

Niedziela, o godz. 11.30 — poranek — „Balladyna“.

——::——

INTERESUJĄCA KONFERENCJA.

Dzisiaj w dużej sali konferencyjnej izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu o godz. 20 odbędzie się konferencja poświęcona zagadnieniu walki o dobre artykuły żywnościowe.

Dla naszych stosunków temat wysoce aktualny i niezmiernie ciekawy. Inicjatywa towarzystwa higjenicznego, któremu przewodniczy dyrektor I. Bereszko, a które wspólnie z izbą przemysłowo - handlową organizuje tę konferencję, zapraszając do udziału zarówno konsumentów jak i przedstawicieli spraw kupieckich spotka się zapewne z jaknajgorętszem poparciem miejscowego społeczeństwa.

Przez gremjalny udział wszystkich osób, które znają bolączki naszego handlu branży spożywczej — przyczynimy się do wyjaśnienia wielu przykrych spraw z tej dziedziny i poszukamy dróg usunięcia złego.

——:x:——

IMPORT TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu z zagranicy towarów reglamentowanych, a to w ramach kontyngentów na II kwartał 1935 r. względnie na najbliższy okres dwumiesięczny.

Ostateczny termin składania podań upływa w dniu 3 kwietnia 1935 r.

Podania wniesione po terminie będą uwzględnione tylko w tym wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

——:x:——

WYPADEK W HUCIE STASZIC W SOSNOWCU.

W walcowni huty Staszic w Sosnowcu wydarzył się w czasie pracy wypadek, któremu uległ robotnik, 25-letni Bogusław Janowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Brzozowej 11.

Janowski zatrudniony był przy cięciu metali, w czasie czego został skaleczony w oko opiłkami żelaznemi.

Przewieziono go do szpitala.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych d. Fr. Rewolucyjnej oddz. w Sosnowcu, ul. Będzińska Nr.. 15, składa tą drogą szczere i gorące podziękowanie wszystkim .P T. Ofiarodawcom, którzy łaskawie przyczynili się swą, dobrowolną składką do zwiększenia środków pieniężnych na ufundowanie sztandaru dla wyżej wymienionego nowopowstałego Stowarzyszenia.

Z poważaniem **ZARZĄD.**

— **Zrzeszenie lekarzy.** W nowootworzonem zrzeszeniu lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej, oddział Zagłębia Dąbrowskiego odbędzie się w sobotę [illegible] 30 marca o godzinie 8.30 wiecz. odczyt inauguracyjny Dr. Maksymiljana Blassberga z Krakowa n. t.: „Paweł Erlich i jego zdobycze dla medycyny“.

Odczyt odbędzie się w tymczasowej siedzibie zrzeszenia w Sosnowcu — Kowalska 2 w lokalu stow. kupców i przemysłowców. Wstęp za zaproszeniami.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 433 szt. bydła, 1411 szt. świń, 87 szt. cieląt, razem: 1931 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) **bydło: od 35 gr. do 69 gr. cielęta :od 35 gr. do 65 gr., świnie: od 57 gr. do 90 gr.**

Przebieg targu: spęd mały, targ ożywiony, tendencja mocna.

Szatańska zemsta

Maszyna piekielna rozerwała kobietę w strzępy

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu był jeden z krwawych epizodów na tle nieporozumień majątkowych między rodzinami Tobiszów a Józefem Dróżdżem w Klimontowie, zakończonych straszną zemstą Dróżdża, która swą grozą zelektryzowała całe Zagłębie. Jak to niedawno temu donosiliśmy, Dróżdż posłał Tobiszom maszynę piekielną, która rozerwała w kawałki żonę Tobisza, śp. Karolinę.

W sprawie wczorajszej oskarżonym był Józef Tobisz, małżonek tragicznie zmarłej Karoliny. Tobisz odpowiadał za ciężkie poranienie brzytwą Antoniego Głąba, mieszkańca Porąbki, który rzekomo napadł na niego wspólnie z Dróżdżem na ulicy Głównej w Klimontowie. Wkrótce po tym fakcie, Dróżdż

dokonał swej szatańskiej zemsty.

Sąd przerwał rozprawę do dnia 3 kwietnia br. dla dodatkowego zebrania dowodów.

Podczas rozprawy wyszły na jaw ciekawe szczegóły zamachu na życie Tobiszów, o które oskarżony jest Dróżdż. Dróżdż sprowadzony został na rozprawę z więzienia w Będzinie, gdzie obecnie przesiaduje.

Jak ustalono już w dochodzeniu, nadał on maszynę piekielną w urzędzie pocztowym w Miechowie. Morderczy ładunek przeznaczony był dla Tobisza, który jest wujem Dróżdża. — Zbrodniczym planem Dróżdża pokierował los inaczej.

Tobisz przyniósł pakunek do domu i wydalił się z mieszkania, przesyłkę otworzyła żona Tobisza, która siłą wybuchu

porwana została formalnie w strzępy.

Zapytany przez sędziego Dróżdż, czy przyznaje się do tego potwornego czynu, odparł tajemniczo:

— Na razie ja jeden w tej sprawie siedzę...

Dowiadujemy się, że akt oskarżenia przeciwko Dróżdżowi, redagowany przez pprok. s. o. Neufelda, jest na ukończeniu i niebawem wpłynie do sądu. Sprawa więc morderczego zamachu bombowego znajdzie się niedługo na forum sądowem.

Młody chłopiec usiłował popełnić samobójstwo pod kołami pociągu koło Niwki

Onegdaj usiłował popełnić samobójstwo 18-letni Stanisław Szwajca, zamieszkały w Niwce.

Chłopiec rzucił się pod parowóz pociągu, wiozącego piasek z Jęzora na kopalnię Renard.

Desperat został przez ochraniacze przy parowozie odrzucony z toru, odnosząc okaleczenia głowy i twarzy.

Przewieziono go do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

Jak ustalono powodem usiłowania samobójstwa były nieporozumienia z ojcem.

Ojciec Szwajca jest właścicielem koni i chciał, aby syn jeździł niemi i w ten sposób zarabiał.

Natomiast młody Szwajca miał wyższe aspiracje i często na tem tle dochodziło do kłótni.

Po ostatniej sprzeczce chłopiec postanowił pozbawić się życia.

Wybiegł więc z domu na tor kolejowy i rzucił się pod przejeżdżający pociąg.

Mieszkaniec Jędrzejowa okradziony w domu noclegowym w Gołonogu

OKRADZIONY ZOSTAŁ TYLKO W BIELIŹNIE.

Przykra przygoda spotkała Icka Szpirę z Jędrzejowa, który ostatnio przybył do Gołonoga.

Szpiro jest bardzo oszczędny, to też postanowił wyszukać sobie tani nocleg.

Wieczorem zdecydował się spędzić noc w domu noclegowym w Gołonogu.

Po przybyciu do „hotelu“ Icek Szpiro rozebrał się szybko i w kilka minut zasnął.

Gdy zaświtał ranek przerażonemu Szpirze stanęły włosy na głowie, gdy spostrzegł, że z jego ubrania niema ani śladu.

W czasie słodkiego snu jakiś nieznany, przygodny towarzysz skradł mu ubranie, obuwie oraz 20 złotych w gotówce.

Okradziony ogólne straty oblicza na sumę 100 zł.

Przebrany w jakieś cudze ubranie okradziony Szpiro złożył zameldowanie w policji, prosząc o odnalezienie złodzieja.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Pertraktacje w sprawie kupna terenów pod budowę kolei w Czeladzi

Wczoraj, pod przewodnictwem burmistrza Dorobczyńskiego, w sali klubu urzędników na Saturnie odbyło się zebranie rolników czeladzkich i przedstawicieli towarzystwa eksploatacji piasku, na którem omawiana była sprawa kupna terenów pod budowę kolei z Siemoni do Czeladzi.

W toku dyskusji postanowiono zbadać tereny na miejscu, wzdłuż całej trasy, którą przebiegać będzie linja kolejowa i od tego uzależnić wartość poszczególnych gruntów.

Rolnicy podnieśli na zebraniu sprawę kupna przez tow. eksploatacji piasku pozostałych kawałków gruntów, nienadających się do użytku.

Wszystkie pola, przez które będzie przebiegać kolej należą do 4 tys. właścicieli w samej Czeladzi, nie licząc Grodźca i Wojkowic.

Krwawa bójka na hałdach kopalni „Jowisz”

W WALCE O KAWAŁEK WĘGLA ZOSTAŁA KALEKĄ.

Hałdy kopalni „Jowisz“ w Wojkowicach Komornych, na których bezrobotni zbierają węgiel, były widownią krwawo zakończonej sprzeczki między dwojgiem mieszkańców Wojkowic, Marją Sapińską i Stanisławem Cieślikiem.

Cieślik, posprzeczawszy się z Sapińską, która zabierała mu sprzed nosa kawałki węgla, uderzył ją kilkakrotnie kopaczką w plecy.

Skutki uderzenia były fatalne. — Sapińska doznała pęknięcia kości krzyżowej, co wywołało u niej niedowład jednej nogi i będąc w odmiennym stanie, po odprowadzeniu jej do domu, poroniła.

Porywczego Cieślika osadzono w więzieniu. Wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na półtora roku więzienia, wziął jednak pod uwagę jego młody wiek (19 lat) i tę okoliczność, że na utrzymaniu Cieślika pozostaje cała jego rodzina, wobec czego wykonanie kary zawiesił mu na trzy lata.

Cieślika bronił adw. Marx.

POD KOŁAMI TRAMWAJU.

Na ulicy Małachowskiego w Będzinie wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek

W czasie wyskakiwania z jadącego tramwaju wpadł pod koła Bronisław Sojka, zamieszkały w Czeladzi.

Sojka doznał zmiażdżenia pięty u prawej nogi.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

——::——

SMUTNY LOS B. URZĘDNIKA.

W Grodźcu — spotkać można często na ulicy b. urzędnika tow. grodzieckiego p. B., zdradzającego niewątpliwy rozstrój nerwowy. P. B., niegdyś zdolny urzędnik, b. prezes sekcji rachmistrzów w związku pracowników przemysłowych i handlowych, b. kierownik chóru „Lira“ — od pewnego czasu stał się melancholikiem i wałęsa się bez celu po ulicach Grodźca.

Możeby jakaś instytucja, czy też dawni koledzy zaopiekowali się nieszczęśliwym i przyczynili się do umieszczenia p. B. w domu zdrowia.

——::——

ZŁODZIEJE GRASUJĄ W ZAGŁĘBIU.

Z otwartego lokalu magla w Sosnowcu przy ul. Głowackiego 4, skradziono Perli Bronner bieliznę, wartości około 120 zł.

Onegdajszej nocy nieznani złodzieje włamali się do sklepu z manufakturą Moszka Garfinkla przy ul. Warszawskiej 12 w Sosnowcu, skąd skradli różne materjały, wartości 1600 zł.

Onegdaj na dworcu kolejowym w Sosnowcu, mieszkance Katowic, Bercie Hibszerowej, skradziono z torebki portmonetkę, w której znajdowało się 150 zł. 50 gr.

Z oddziału cynkowni w fabryce Deichsla w Sosnowcu nieznany złodziej skradł około 40 kg. cyny, wartości 250 zł.

Onegdaj, w sklepie Wł. Czechowskiego w Sosnowcu przy ul. 3 maja 8, jakiś spryciarz ściągnął z kontuaru album ze znaczkami skarbowemi, wartości 150 zł.

Ze sklepu Estrajchera w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej 18, skradziono sztukę materjału, wartości około 70 zł.

Policja poszukuje złodziei.

——o——

— **Nagły zgon mieszkańca Sosnowca.** Onegdaj zmarł nagle na udar serca Jad Federowicz, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Towarowej 5.

— **Walne zebranie towarzystwa przyjaciół teatru w Sosnowcu.** W dniu 12 kwietnia o godz. 20-ej w Ratuszu sosnowieckim odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków towarzystwa przyjaciół teatru z następującym porządkiem obrad: wybór przewodniczącego, odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, uchwalenie preliminarza budżetowego, wybory nowego zarządu, sprawa dzierżawy teatru, wolne wnioski.

Wnioski na walne zebranie powinny być zgłoszone najpóźniej na 8 dni przed walnem zebraniem.

Z Zawiercia

(z) **Z życia straży pożarnej.** Onegdaj, pod przewodnictwem dyr. A. Erbego odbyło się posiedzenie nowego zarządu miejskiej ochotniczej straży pożarnej, na którem dokonano podziału mandatów: prezesem ponownie wybrabny został dyr. A. Erbe, wiceprezesem ponownie p. S. Holenderski, skarbnikiem L. Wieder, sekretarzem i gospodarzem p. Jan Kania. Następnie przyjęto sprawozdanie naczelnika p. M. Bełczyńskiego, omówiono cały szereg spraw gospodarczych i przyjęto nowy statut straży, obowiązujący na terenie całego państwa.

(z) **Ze związku emerytów.** Istniejąca od pewnego czasu przy Z. S. sekcja emerytów państwowych i samorządowych, przekształcona została w samodzielny oddział. Wchodzić on jednak nadal będzie w skład rady ZZZ. W tych dniach odbyło się walne zebranie członków, na którem po przyjęciu sprawozdań z działalności sekcji, dokonano wyboru nowych władz oddziału, w skład których weszli: do zarządu: prezes — Juljusz Ruszke, wiceprezes — B. Wójcik, sekretarz — J. Janicki, zastępca sekretarza — J. Solarz, skarbnik — J.. Mądrzyk, zastępca skarbnika — J. Różycki. Komisja rewizyjna: pp. W. Sulima - Popiel, A. Falkiewicz, F. Barański. Sąd koleżeński: W. Sulima - Popiel, J. Ruszke i J. Różycki. Delegatami do głównego zarządu i rady podokręgowej ZZZ. wybrani zostali pp.: J. Ruszke, J. Janicki, zastępca B. Wójcik.

(z) **Powiatowy zjazd delegatów ZS.** W niedzielę 31 bm. o godz. 10 rano w sali szkoły powszechnej nr. 4 w Zawierciu, przy ul. Paderewskiego odbędzie się 6 powiatowy zwyczajny walny zjazd delegatów oddziałów związku strzeleckiego powiatu zawierckiego. Program zjazdu jest następujący: godz. 9 rano nabożeństwo w kościele parafjalnym, godz. 10 obrady zjazdu z następującym porządkiem dziennym zagajenie i wybór przezydjum, przemówienie przedstawicieli władz, organizacyj i gości, odczytanie protokułu z 5 pow. zjazdu delegatów, sprawozdanie zarządu, komendy, komisji rewizyjnej, wybory zarządu i komisji rewizyjnej powiatu, wybory delegatów na podokręgowy zjazd delegatów w Katowicach, preliminarz budżetowy na rok 1935-6, wolne wnioski i zakończenie zjazdu.

Kupujcie ziemię na Kresach póki tania

JAKIE NALEŻY POCZYNIĆ ZABIEGI, ABY OSIEDLIĆ SIĘ NA KRESACH.

Po wielu słowach o osadnictwie na kresach należy z nadejściem wiosny wziąć się do czynu i zorganizować choć jedną kolonję na kresach wschodnich, by pokazać, ile właściwie może kosztować osiedlenie się tam jednej rodziny, aby mogła sobie zapewnić byt.

To też po powrocie delegatów, którzy jeździeli na kresy, aby zobaczyć grunta przeznaczone dla parcelacji i po zdaniu sprawozdania na zebraniach: w Siemianowicach, w Chorzowie i w Dąbrowie, wielu z tych którzy się interesują tą sprawą wyruszyło, aby się osiedlić na kresach, w okolicy Kowla, Łucka i Kamienia - Koszyrskiego na Wołyniu i na pograniczu Polesia.

Ziemia tam kalkuluje się po 100 do 200 zł. za ha, z czego połowę potrzeba wpłacić przy wejściu w posiadanie a połowę r a t a m i w przeciągu 50 lat przez bank rolny. Grunta są urodzajne, łąki dobre, do tego dochodzi las, skąd można mieć budulec na budynki. Reflektant więc na kupno ziemi, mając już 1000—1500 zł. może zadatkować 10—15 ha i jakoś się urządzić, by przy pracy zdobyć sobie byt.

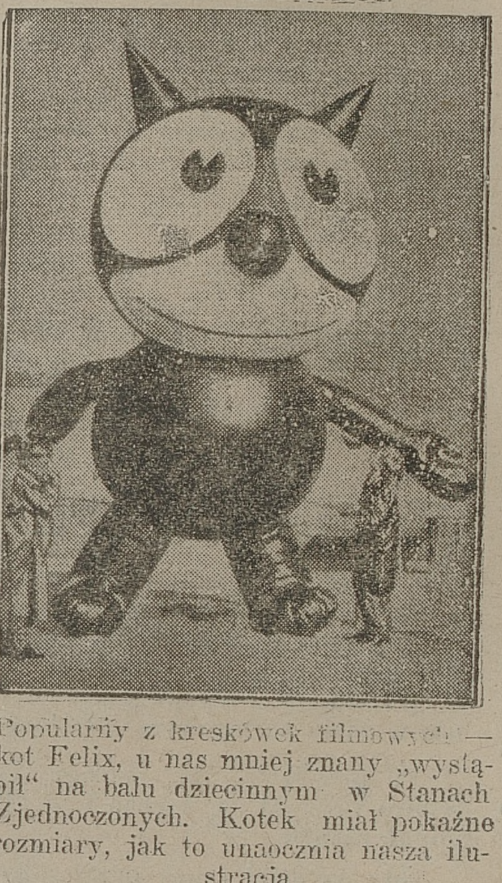
Delegaci jadąc przez Kielce byli w województwie, czyniąc zabiegi, aby mniej majętnym była udzielona pożyczka na zagospodarowanie się, albo na budowę domków. Zamiast udzielania pożyczki na budowę domków podmiejskich, lepiej udzielić ją na budowę domków na roli, na której możnaby zużytkować swą pracę, zamiast marnować ją w bezczynnem bezrobociu w mieście.

Ponieważ nie wszyscy, którzy są zainteresowani mieli możność usłyszeć na zebraniu sprawozdanie delegatów, więc ktoby chciał nie tracić czasu i już w tym roku osiedlić się na roli, niech się zwróci listownie po informacje, albo niech jedzie do Brześcia n. B. do biura koncesjonowanego p. Kryńskiego, ul. Mickiewicza 14, który specjalnie przyjeżdżał do Zagłębia, aby udzielić informacji i nawiązać kontakt z reflektantami na kupno ziemi. Dla udogodnienia zaś na przyszłość tych informacji, obecnie wyjechał na kresy b. komisarz ziemski woj. śląskiego p. Antoni Łopuszański, aby zbadać na miejscu warunki osadnicze i warunki kupna ziemi.

Najlepiej jednak byłoby, aby ten, kto się interesuje tą sprawą pojechał sam do Brześcia, a tam mu w biurze wskażą dokąd się udać, aby obejrzeć ziemię przeznacz. do kupna. Tym, którzy jadą ją obejrzeć przysługuje prawo zniżki kolejowej, tak że płacą tylko 1/5 część taryfy kolejowej. Zaświadczenie na otrzymanie zniżki wydaje starostwo, albo komisarz ziemski. Jadący zaś na stały pobyt na kresach, płacą tylko 1/10 część. Rząd więc czyni liczne udogodnienia, aby przyjść z pomocą tym, którzy chcą przenieść się na rolę dla pracy, a wyższe urzędy i władze zwierzchnicze na kresach wyraziły wszelką gotowość popierania ruchu wychodźczego z okręgów przemysłowych na kresy, na rolę. Dużo też zgłasza się reemigrantów z Francji wyrażając chęć osiedlenia się na roli na kresach, a więc, rodacy, kupujcie ziemię póki tania. — Ludzi przybywa, a ziemi nie przybywa i minie kilka lat, a już nie będzie co kupować, lub będzie bardzo drogo.

Ks. kan. Bączkowski.

COŚ DLA DZIECI.



Popularny z kreskówek filmowych — kot Felix, u nas mniej znany „wystąpił“ na balu dziecinnym w Stanach Zjednoczonych. Kotek miał pokaźne rozmiary, jak to unaocznia nasza ilustracja.

Z Olkusza

(ol) **Z życia kupców polskich.** Na onegdajszem zebraniu zarządu stowarzyszenia kupców polskich w Olkuszu zapadło wiele ważnych uchwał, mianowicie: zwrócenie się z interwencją do magistratu olkuskiego o uporządkowanie targowiska, zwołanie zjazdu kupiectwa polskiego z pow. olkuskiego z zaproszeniem przedstawicieli izby przem. - handl. z Sosnowca (termin zjazdu nieustalony), udziału kupiectwa w komisjach sanitarnych, przestrzegania handlu w dnie świąteczne, pożyczki dl kupiectwa w B. G. K. itd.

(ol) **Odczyt religijny.** Drugi odczyt z cyklu wykładów uniwersytetu jagiellońskiego zostanie wygłoszony w dn. 29 bm. w sali „Uciecha“ w Olkuszu, przez ks. mag. H. Weryńskiego pt. „Problem religijny w życiu młodzieży“.

(ol) **Zakończenie kursu.** Onegdaj zakończony został w Pilicy kurs dla zarządów kół gospodyń wiejskich z północnego rejonu pow. olkuskiego.

Wykładowcami na kursie byli pp.: inspektorka Zbroska z Kielc, przewodnicząca K. G. W. pow. olkuskiego, Paculina z Giebła, dr. Kański z Pilicy, instruktorka pow. Trebniówna i instruktor Musiał.

(il) **Uchwalenie budżetu miasta Olkusza.** Po trzech posiedzeniach, poświęconych sprawie budżetu na r. 1935-36, rada miejska w Olkuszu na posiedzeniu w dn. 26 bm. ostatecznie uchwaliła budżet wraz z budżetem poszczególnych przedsiębiorstw.

Budżet ogólny zwyczajny wyraża się w sumie zł. 263.586 i nadzwyczajny zł. 1.574.017. Budżet przedsiębiorstw miejskich: rzeźnia zł. 26.700, wodociągi zł. 34.992, elektrownia zł. 127.982 i lasy zł. 92.585.

Po przemówieniach: burmistrza Majewskiego i wiceburmistrza Wilczyńskiego o znaczeniu nowej konstytucji, rada miejska wysłała dziękczynną depeszę do marszałka sejmu.

(ol) **Roboty inwestycyjne za zasiłki.** Powiatowy komitet funduszu pracy w Olkuszu opracował plan zatrudnienia bezrobotnych z pow. olkuskiego od dn. 1. 4. br. w formie odpracowania wybranych zasiłków przez bezrobotnych w zimie 1934-35 r.

Według obliczenia ogółem bezrobotni będą musieli odpracować około 30 tys. dniówek, przeważnie przy robotach drogowych.

. Należy mieć nadzieję, że stan dróg w powiecie olkuskim w roku bież. ulegnie znacznej poprawie.

KRWAWA MAFJA

96.

— Daruję ci kostjum niebieski, ten prawie nowy.

— I kapelusz do niego?

— I kapelusz.

— O, dziękuję pani.

— Spodziewam się żeś zadowolona.

— O! i jeszcze jak?

— No, to pomóż mi co prędzej ubierać się.

— Za pięć minut będzie pani gotowa.

Oktawja zaczęła nucić arję z nowej operetki.

Zły humor przeminął.

O trzy kwadranse na ósmą, młoda kobieta, ubrana tak, jak dnia poprzedniego wsiadła do najętej karetki i kazała woźnicy jechać do Brebanta.

LII.

Sędzia rozpoczął badanie, przerwane w dniu poprzedzającym z powodu ważnych przyczyn.

Paweł de Gibray chciał odrazu zadać ciężki cios.

Odłożywszy na później zwykły wstęp badania, spojrzał Rosjaninowi prosto w twarz i zapytał:

— Co pan porabiał 26 bieżącego miesiąca, to jest przed trzama dniami, począwszy od godziny trzeciej po południu do godziny drugiej zraną?

— Panie sędzio — odparł hrabia chłodno — nie wymożesz odemnie ani jednego słowa, jeżeli wprzód nie powiesz pan, za jakie obwiniają mnie przestępstwo.

— Moim obowiązkiem jest pytać, a pańskim odpowiedać.

— Niech i tak będzie, przyznaję, że może mi pan nie powiedzieć, ale nie możesz mnie pan zmusić do tego, azebym przerwał milczenie.

— Ten łotr żelazną ma wolę — pomyślał sędzia śladczy. — Rzeczywiście milczeć będzie, jeżeli nie ustąpię... lepiej czemprędzej skończyć.

— Oskarżonym pan jesteś o zabójstwo! — rzekł.

Niezmiernie zdziwienie odbiło się na czerwonawej twarzy hrabiego.

— O zabójstwo! — wykrzyknął. — Mnie oskarżają o zabójstwo, mnie! A: śmieszném wydałoby się takie oskarżenie, gdyby nie było potwornem. lecz chyba żartuje pan. Doprawdy...

— Niech się pan wyraża oględniej względem sądu — wyrzekł rozkazująco Paweł de Gibray.

— Sąd, który tak dalece się myli, nie może nazywać się sądem — odparł Rosjanin. — A kogoż to zabiłem pozwoli pan zapytać — mówił dalej.

— Dwóch ludzi, mężczyznę i kobietę.

— Dwóch ludzi! — powtórzył hrabia z nerwowym uśmiechem.

— Rzeczywiście, to także jest śmieszne, że zapytuję sam siebie, kogo mam w tej chwili przed sobą, sędziego śledczego, czy warjata.

Gibray powściągnął gniew z trudnością.

— Strzeż się pan — rzekł zmienionym głosem. — Wszelka cierpliwość ma swe granice, a pan nadużywasz już mojej. Zuchwalstwa takiego nie mogę dłużej znosić ani jako członek sądu, ani jako człowiek. Porzuć pan ten swój ton — a jeśli pan uważasz się za niewinnego, dowiedz swej niewinności, a nie, to odeślę pana do więzienia i zaczekam z badaniem, aż się pan uspokoisz. Dla pańskiego dobra radzę inaczej się panu zachowywać.

Iwan zrozumiał, że dla wydobycia się z tego okropnego położenia trzeba poddać się wszelkim jego warunkom.

Usiłował więc zapanować nad sobą, powściągnąć swą dumę i rzekł:

— Niech pan pyta, będę odpowiadał.

— Jak się pan nazywa?

— Iwan hrabia Smoiłow.

— Narodowość?

— Poddany rosyjski.

— Gdzie się pan urodziłeś?

— W Petersburgu.

— Ile pan masz lat?

— Dwadzieścia pięć.

— Rodzice pańscy żyją jeszcze?

Na to pytanie młodzieniec z lekka zadrżał. Oczy stały mu się wilgotnemi.

Potrzebował nowego wysiłku woli, ażeby powstrzymać łzy, gotowe z oczu popłynąć.

— Rodzice moi już nie żyją!.. — szepnął głucho.

— Gdzie pan zwykle mieszka?

— W Petersburgu.

— Dawno pan w Paryżu?

— Dziewięć dni.

— Gdzie pan stanąłeś?

— W hotelu Wielkim.

— Prosto z Rosji pan przyjeżdża?

— Nie, z Londynu, gdzie dwa tygodnie byłem, a dokąd przyjechałem z Antwerpji. Przedtem podróżowałem kilka tygodni po Szwajcarji i Włoszech.

— Paszport pan ma?

— Mam.

— Dlaczego nie znaleziono go ani przy panu, ani w pańskich kufrach?

— Oddałem go do ambasady rosyjskiej.

— W jakim celu pan podróżuje?

— Dla przyjemności.

d. c. n.

Leczmy jąkanie!

Jąkanie jest defektem, który nie spra-
wia cierpień fizycznych, nie zmusza do
leżenia w łóżku, nie przeszkadza w wyko-
nywaniu różnych zajęć i prawdopodobnie
dlatego, nawet troskliwi rodzice nie trak_
tują go dość poważnie.

Za to spytajmy jąkałów: prawie każdy
odpowie, że wolałby nawet ciężkie kalec-
two fizyczne, niż ten okropny defekt mo-
wy, który ich naraża na śmieszność, od-
biera pewność siebie i zdolność do czynu,
sprawia, że czują się upośledzeni i poni-
żeni.

Pamiętajmy, że jąkanie jest zaraźliwe i łatwo się udziela, szczególnie dzieciom, które tak lubią naśladować. Już po kilku żartobliwych przedrzeźnianiach, jąkanie może przejść w nałóg, który trzeba le-
czyć potem mozolnie. To też nauczyciele
powinni starannie przestrzegać, czy w
klasie niema jąkałów i zmuszać ich ko-
niecznie do leczenia. Podobnie obowiąz_
kiem rodziców jest jaknajspieszniejsze
leczenie dzieci: i ze względu na ich tak
bardzo zagrożoną przyszłość, i ze względu
na obowiązek społeczny, żeby nie rozsze-
rzać tej dokuczliwej choroby.

Do niedawnych czasów jąkanie uważa-
no za cierpienie nieuleczalne. Dziś wiemy,
że dolegliwość ta nie daje się usunąć tyl-
ko wówczas, gdy wywołana jest przez ja-
kiś defekt anatomiczny. W znacznej więk
szości przypadków jąkanie jest zaburze-
niem funkcjonalnem, czynnościowem i da
je się stosunkowo łatwo usunąć przez od_
powiednie ćwiczenia. W zakładzie leczni-
czym D-ra Żyłkiewicza (Warszawa, ul.
Chłodna Nr. 22) spotkaliśmy i młodych i
starych pacjentów, którzy wyleczyli się z
bardzo ciężkiego jąkania w ciągu 2—3 mie
sięcy. W lżejszych przypadkach kuracja
trwa 4—6 tygodni.

Wiec nie zwlekajmy! Zbliżają się wa-
kacje, młodzież będzie miała czas wolny,
skorzystajmy z tego i oddajmy naszych
jąkałów pod opiekę p. d-rowi Żyłkiewi-
czowi. A przed końcem feryj niech wrócą
do nas z podniesionemi głowami, z rumień
cami na twarzy i niech pójdą do szkoły,
jako pełnowartościowe i dzielne jedno-
stki.

—:x:—

Kto wygrał w II-ej klasie?

Gniazdo orląt, Lwów, miał w zakończo-
nem dn. 23 marca ciągnieniu II-ej klasy
32-ej Loterji — szczęście; padały tam bo-
wiem niemal codziennie większe wygra-
ne: w dn. 20 marca 20.000 zł. na Nr. 111049,
tyleż zaraz następnego dnia na Nr. 155742,
no i w ostatnim dniu ciągnienia — 100 000
zł. na Nr. 561. Tą ostatnią kwotą podziela
się pp. Łukasiewicz, urzędnik, Engel, prze
kupień uliczny, W. U., studentka i B. J.,
młynarz.



Druga setka tysięcy przypadła miesz-
kańcom stolicy na Nr. 125858, mianowicie:
pp. Wiesławowi Polkowskiemu (Tarcho-
mińska 7), uwidocznionemu na fotografji,
który nabył ćwiartkę do spółki z żoną
pracownika tramwajowego, panią M., ma
łemu Zdzisiowi synowi sierżanta, L. A.,
drobnemu kupcowi z ul. Twardej i p. K.,
wielkiemu zwolennikowi gry na Loterji
Państwowej.

Dwie wygrane po 50.000 zł. podzieliły
między siebie Poznań (Nr. 75332) i Brześć
n/Bugiem (Nr. 149701). Ostatnia wygrana
zasili rolnictwo, które tak potrzebuje po-
mocy.

Przy sposobności należy przypomnieć, że ciągnienie III-ej klasy rozpoczyna się 11 kwietnia i potrwa 8 dni.

—::—

Kapusta dla biednych

Do Bostonu przysłano pięć miljonów główek kapusty, zakupionej dla biednych. Transport ten jednakże musiał być „nieposledniej" wartości o ile nawet nędza wielkomiejska nie mogła jej konsumować Kapustę załadowano na galary i zatopiono w bostońskiej przystani.

O prawidłową mowę dziecka

Cenimy bardzo ludzi, którzy mó-
wią pięknie i mądrze. Nic też dziwne-
go, że przysłowia niemal wszystkich
narodów zawierają o mowie pochwal-
ne sądy jako o skarbie wielkim, zło-
cie... Z drugiej jednak strony zdajemy
sobie sprawę z tego, że wielcy mówcy,
władający po mistrzowsku owym
skarbem, zjawiają się nie tak znów
często. To też, jeśli mówimy o pięknej
mowie, mamy raczej na myśli zwykłe-
go człowieka, posługującego się pięk-
ną mową w życiu codziennem.

Przyjemnie jest słuchać człowieka, mówiącego prosto a ładnie, mówiącego tak, że go każdy rozumie. Oto mówimy o kimś, że włada biegle piękną polszczyzną, to znaczy: dobór wyrazów nie jest zeszpecony obcemi naleciałościami i forma wysłowienia jest staranna.

Dba o to dziś współczesna szkoła polska (powszechna i średnia), by dzieci nauczyć pięknie mówić, zdając sobie sprawę z tego, że przez poznanie pięknej mowy ojczystej dochodzimy do jej umiłowania. Przez jej umiłowanie do poznania kultury polskiej i związania się z nią sercem i mózgiem.

Nie wolno nam jednak zapominać o tem, że szkoła nie jest jedynem miejscem, gdzie dziecko uczy się poznania i władania polską mową. Przed szkołą jest dom. Dom rodzicielski. Tu dziecko już od wzruszającego gaworzenia przy piersi matczynej aż do pójścia do szkoły uczy się mówić.

Temu okresowi nauki mówienia pragnę poświęcić dzisiaj kilka zdań. Mamy tutaj do czynienia jakgdyby z dwiema metodami. Jedna polega na tem, że rodzice, zwracając się do dziecka już od pierwszych początków używają normalnej mowy, niczem nie różniącej się od mowy, używanej przez starszych. (Oczywiście pomijam tu odcień uczuciowy, pieszczotliwy, który zawsze w tej czy innej formie wystąpi).

Druga metoda polega znów na tem, że rodzice chętnie posługują się szczególnym językiem dziecka z czasów pierwszych jego prób. Sprawia to nieraz radość rodzicom, gdy mogą dostosować się do poziomu szczebiotu dziecka. Doprowadzają do tego, że powstaje w ich domu odrębny słownik, zrozumiały tylko dla nich i ich dziecka. Słownik ten jednak dla osoby postronnej wygląda wręcz niesamowicie. Możnaby tu pominąć te pospolite: mli - mli, bu - a, da - da i t. p. Ale obok tych wyrazów powstają całe zdania, którym jest daleko od piękna i jasności mowy ojczystej.

Mogłyby sobie istnieć te dwie metody uczenia mowy, gdyby nie to, że pozostawiają one wyraźne konsekwencje: pierwsza — dobre, druga — złe. Jeśli do dziecka mówimy naturalnie, to mimo pozorów trudności, dziecko nas i tak rozumie i w krótkim czasie zacznie mówić prawidłowo. Wiadomo bowiem, że prawidłowe wymawianie uzależnione jest od należytego rozwoju wszystkich narządów mownych. Ale to „wykończenie" trwa stosunkowo niedługo i jeżeli używaliśmy właściwej wymowy w stosunku do dziecka, to ono, mając trzy latka może już bardzo ładnie mówić. Nie będzie natomiast tak mówić, jeśli używać będziemy tej drugiej metody t. zw. paplaniny. Dlaczego? Dziecko przyzwyczai się do jednego systemu dźwiękowego i potem dopiero pod wpływem otoczenia rówieśników zacznie się oduczać, a właściwie uczyć nowej, zupełnie nowej mowy. Stąd płynie ta wielka strata energji, a nawet wpływ na charakter dziecka. Jeszcze niezupełnie wiemy dobrze, jaki wpływ na charakter dziecka ma sposób mówienia. Pobieżna nawet obserwacja nasuwa nam przypuszczenie, że wola, charakter, sposób obcowania z ludźmi zależne są w dużym stopniu od tego, jak mówimy. Dopiero znów w późniejszych latach właściwości psychiczne wpływają na sposób mówienia.

Widziałem wiele dzieci w wieku od trzech do siedmiu lat, które ślicznie mówią po polsku, jak również i takie, które słabo mówią i to pod względem wysłowienia i pod względem doboru wyrazów. Wartość ich wymowy, jak się okazało, zależy tylko od tego, jak rodzice i najbliższe otoczenie z niemi rozmawiali.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że to rzecz błaha i drugorzędna. Uważam ją jednak za bardzo ważną. Z dziwacznem spieszczaniem i przekręcaniem miłej mowy dziecka powinniśmy zerwać tak, jak już powoli zaczynamy zrywać z pieszczeniem i obcałowywaniem dzieci. Całując dzieci przy lada sposobności — sobie tylko sprawiamy przyjemność. Dziecku nie. Tak samo i z mową. Mówiąc językiem „dziecinnym" sami się bawimy. A przecież dziecko to nie zabawka. To człowiek. I jako taki winno być traktowane.

Zyska na tem jego wychowanie. Zyska jego mowa. A ta zawsze powinna być piękna. Zawsze jednakowa: w młodości i w latach późniejszych, na codzień i od święta.

Dr. T. PASIERBIŃSKI.

Głosy czytelników

Paląca sprawa

Z uczuciem prawdziwego zadowolenia czyta się w prasie o roztaczanej opiece, ze strony rządu nad inwalidami wojennymi.

Jestem pewien, że cała opinja publiczna czuje wdzięczność do państwa, za opiekę i troskę nad ludźmi, którzy swą krwią budowali wolność ojczyzny

Chcę jednak zwrócić uwagę społeczeństwa i czynników decydujących na jedną, również palącą sprawę, a mianowicie:

Przed laty była powołana do życia
rosyjsko-polska (czy też polsko-rosyj-
ska) komisja mieszana do spraw do-
tyczących strat, jakie polacy ponieśli
na całem dawnem imperjum rosyj-
skim, podczas rewolucji bolszewickiej.
Niżej podpisany, w roku 1923 był oso-
biście w biurze tej komisji w Warsza-
wie, mieszczącej się przy ul. Chmiel-
nej, gdzie złożył swoje osobiste akta,
stwierdzające straty, jakie poniosłem
od bolszewików w Władykaukazie.

Mimo, że od czasu złożenia tych
aktów upłynęło blisko 12 lat, do dnia
dzisiejszego żadnej odpowiedzi nie
otrzymałem. To samo prawdopodob-
nie dzieje się ze stosami innych ak-
tów, które wówczas widziałem w biu-
rach tej komisji.

Znam bardzo wielu polaków, którzy
na obczyźnie dzierżyli wysoko sztan-
dar polskości i którzy swą pracą na
niwie społecznej i gospodarczej sła-
wili i wzbudzali szacunek dla imie-
nia Polski. Lwia część polaków na ob-
czyźnie, rozporządzających jakiemi
takiemi środkami, nie szczędziło pra-
cy, ani nakładów materjalnych, dla u-
trzymania polskości u mniej słabszych
jednostek, dla zapewnienia bytu i zna
lezienia pracy dla emigrantów pola-
ków.

Po powrocie do ojczyzny, zrujnowani materjalnie, a często i psychicznie, wielu z nich znalazło się w skrajnej nędzy i poumierało w zapomnieniu i w głodzie. Majątki polaków zrujnowane i zabrane przez bolszewików w Rosji sięgają setek miljonów złotych rubli.

Ponieważ do dnia dzisiejszego nic nie słychać o pracach wspomnianej powyżej komisji, lub przynajmniej prasa o tem nic nie pisze, pragnę tą drogą zwrócić się do wszystkich, którzy może coś nie coś w tej sprawie wiedzieć mogą, aby za pośrednictwem prasy starali się oświetlić bliżej te sprawy, przychodząc w ten sposób innym z pomocą i sami z informacyj innych korzystając.

Ze swej strony stawiam wniosek, aby wyłonić z pośród poszkodowanych polaków komitet, któryby należycie zajął się tą sprawą i do obowiązków którego należałoby zorganizowanie wzajemnej pomocy, pomocy dla tych, którym rewolucja bolszewicka zabrała wszystko i z których znaczna część znajduje się obecnie w położeniu bez wyjścia.

Sądzę, że apel mój zdoła poruszyć osoby zainteresowane i pozwoli na utworzenie wspólnemi siłami „Komitetu Emigrantów z ZSSR." komitetu (związku?), który będzie musiał bronić już nawet nie interesów, ale prawa do życia, tych wszystkich, których artykuł mój dotyczyć może.

Wszyscy polacy, którzy przeżyli
rewolucję bolszewicką są także w pew
nym stopniu inwalidami i także za-
sługują na pomoc państwa, tem wię-
cej, że większość z nich, to ludzie, któ-
rzy na obczyźnie szeroko sławili imię
Polski, którzy z towarem polskim do-
cierali do najdalszych zakątków ol-
brzymiej Rosji, lub zmuszali kupców
rosyjskich do sprowadzania towaru
polskiego, którzy na polu utrzymania
polskości dla ideji wolnego państwa
polskiego poświęcali życie i mienie.

WINCENTY MAJEWSKI

b. konsul Rzplitej Polskiej na Kaukaz i Dagiestan.

Napisał sztukę dramatyczną na tapetach

James Shaw, kowal z zawodu, a bezrobotny z musu, zużył swój wolny czas na napisanie sztuki.

**Jednoaktowa sztuka pt. „Wyznanie"
została w całości napisana na tapecie. Sta
ło się to bynajmniej nie dlatego, że autor
podobnie jak jego imiennik Bernard
Shaw, chciał zadziwić świat swem dziwac
twem, Kowal Shaw, jako bezrobotny ,nie
mógł sobie pozwolić na kupno papieru i
dlatego zużył do swych celów tapety.**

**Gdy po ukończeniu pracy osądził, że
jest możliwa, przepisał ją, tym razem już
na papierze, i przesłał do państwowego ra
dja brytyjskiego. Otrzymał sztukę spo-
wrotem dlatego, że była pisana odręcznie,
a nie na maszynie. Niezrażony autor po-
słał ją do innego towarzystwa, tym ra-
zem prywatnego, które przyjęło sztukę.
Wkrótce radjosłuchacze angielscy usły-
szą „tapetową" sztukę, która być może
wprowadzi bezrobotnego kowala w szero
gi dobrze płatnych dramaturgów.**

Skrzynka wychowawcza

Zainteresowany: W którym roku rozpoczyna się obowiązek szkolny dziecka? Dziecko po ukończeniu siedmiu lat obowiązane jest do rozpoczęcia spełniania obowiązku szkolnego. Spełniać go może w publicznej szkole powszechnej, prywatnej innej szkole lub w domu (w ostatnim wypadku z wiedzą władz szkolnych). Rozpoczyna obowiąek szkolny na początku tego roku szkolnego, w którym (jako kalendarzowym) ukończyło siedem lat. Przykład: W sierpniu 1935 roku pójdą do szkoły po raz pierwszy te dzieci, które skończyły siedem lat w styczniu 1935 lub skończą dopiero w grudniu 1935 roku, innemi słowy te wszystkie dzieci, które w ciągu roku 1935 kończą siedem lat.

Zatroskana: Obawy Pani o wychowanie religijne są bezpodstawne, gdyż program nowy kładzie duży nacisk na te tak ważne sprawy w wychowaniu dziecka. W jednym z najbliższych artykułów czwartkowych dokładnie je omówimy.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

79 PIĘŚCIARZY NA MISTRZOSTWACH BOKSERSKICH POLSKI.

W dniu 5 kwietnia br. rozpoczynają się w Poznaniu trzydniowe zawody bokserskie o indywidualne mistrzostwa Polski. W zawodach startować będzie ogółem 79 zawodników, przytem poszczególne okręgi obeślą mistrzostwa według następującego klucza:

Okręg białostocki — 4 zawodników, krakowski — 6, lubelski — 5, lwowski 8, łódzki — 8, poznański — 12, pomorski — 8, śląski — 8, stanisławowski — 2 warszawski — 12, wileński — 4, wołyński — 2 zawodników.

Kronika

× **Konferencja sędziów piłkarskich w Sosnowcu.** W związku z rozpoczynającym się sezonem piłkarskim zarząd podkolegjum sędziów w Sosnowcu zwołuje na 30 bm. konferencję wszystkich członków podkolegjum.

Na konferencji omówione zostaną sprawy ważne. Obecność wszystkich sędziów obowiązkowa.

Zebranie odbędzie się o godz. 17-ej w lokalu podkolegjum (Sosnowiec, Piłsudskiego 16).

× **C. K. S. — KS. „Saturn".** W nadchodzącą niedzielę CKS. bierze udział w rozpoczęciu sezonu i poświęceniu boiska piłkarskiego KS. „Saturn" w Wojkowicach Komornych. Pierwsza drużyna C. K. S. rozegra mecz koleżeński z KS. „Saturn".

W obozie treningowym jaki ma się odbyć z początkiem kwietnia br. w Katowicach z C. K. S. bierze udział obrońca I drużyny M. Czapla, z KS. Brynicy M. Mydłowiecki.

× **Liga na starcie.** W nadchodzącą niedzielę, rozpoczynają się w Polsce rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ligi.

W programie są dwa mecze ,a mianowicie: w Warszawie na stadjonie wojska polskiego mecz Legja — Wisła ,a w Krakowie Garbarnia — Pogoń.

× **Turniej ping - pongowy w Piaskach.** W dniu 31 bm. K. S. M. M. w Piaskach urządza turniej ping - pongowy dla drużyn polskich z całej Rzplitej o mistrzostwo Piasków. Dla zwycięskiej drużyny ufundowany jest puhar srebrny i wiele innych nagród. Stawkowe dla drużyn 2.50 zł. — pojedyńczych, 75 gr. i podwójnych 1 zł. Zgłoszenia prosimy kierować pod adres: Edward Więckowski, Piaski, Betonowa 30, poczta Czeladź. Losowanie odbędzie się dn. 31 bm. o godz. 9 rano.

× **Mistrzotswa bokserskie związku strzeleckiego.** W dniach 11 — 14 kwietnia odbędą się w Bydgoszczy doroczne mistrzostwa bokserskie związku strzeleckiego.

Dotychczas zgłoszono 10 reprezentacyj okręgów i podokręgów. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 31 bm. Zgłoszenia należy kierować do zw. strzeleckiego w Toruniu, Jagiellońska 2.

Numer akt: Km. 751/34.

OBWIESZCZENIE
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota, mający kancelarję w Olkuszu przy ul. 3-go Maja nr. 61 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 maja 1935 r. o godz. 12 w Wolbromiu w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości, położonej w Wolbromiu, składającej się z praw do połowy placu, zawierającego 16.6 m. długości i 15.5 m. szerokości i połowy znajdujących się na tym placu zabudowań: domu murowanego, dwupiętrowego i domu murowanego parterowego, należących w 6/9 częściach do dłużników Majera i Chany - Ruchli małż. Cygler, w 2/9 częściach do Moszka - Mendla Estrajchera i w 1/9 części do Itli - Gitli Wajsmanówny, — mającej urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Olkuszu, oznaczoną Nr. 112.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 10500, cena zaś wywołania wynosi zł. 7875.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1050. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich.

Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 ceny giełdowej, że przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile w dodatkowem publicznem obwieszczeniu nie będą podano do wiadomości warunki odmienne.

Że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem się przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części z pod egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

Że w ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w kancelarji Sądu Grodzkiego w Wolbromiu ul. Krakowska.

Dnia 25 marca 1935 r.

Komornik: Piotr Słota.

HUMOR

DZIWNE PIECZYWO.

Do piekarni wpada ze sąsiedztwa mały chłopiec i rozgląda się ciekawie po izbie.

— Czego tu chcesz? — pytają go czeladnicy.

— Przepraszam bardzo, proszę mi pokazać piec, w którym wypiekają małżonków! — odpowiada chłopiec z nieśmiałością.

— Co takiego? — śmieją się czeladnicy. — A to skąd się wzięło takie śmieszne pytanie?

— Bo mówiono, że w sąsiedztwie jest świeżo upieczone małżeństwo.

ROZTARGNIONA MARYSIA.

— Państwo w domu?

— Nie, psze pana, państwo wyśli do miasta.

— To wpuść mnie do gabinetu pana, bo chcę do niego napisać kartkę.

— Kiej, psze pana, w żaden sposób nie mogę.

— A to dlaczego?

— A bo w gabinecie zamkli się państwo, jak zobaczyli bez okno, że pan idzie do nas.

OGŁOSZENIE

Na zasadzie dekretu Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 24.X.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 95 poz. 855) pracownicy, zarabiający ponad Zł. 725.—, zostaną z dniem 1. kwietnia 1935 r. skreśleni z ubezpieczenia na wypadek choroby.

Osoby z pośród wyżej wymienionych, chcące kontynuować nadal ubezpieczenie na wypadek choroby (art. 10 ustawy z dnia 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznem), winne zgłosić do Ubezpieczalni w ciągu 3-ch tygodni po dniu 1 kwietnia br. gotowość do niezwłocznego rozpoczęcia kontynuowania ubezpieczenia przez złożenie wypełnionych formularzy Ubezpieczalni Nr. 1 i Nr. 7.

Zgłoszenia przesłane po wyżej wymienionym terminie nie będą uwzględnione.

DYREKCJA
Ubezpieczalni Społecznej
w Sosnowcu.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

SŁUŻĄCA z dobrem gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia od 15—18 Jagiellońska 5 m. 22.

KWALIFIKOWANA posługaczka zgłosi się Dąbrowa Narutowicza 9 m. 5.

DZIEWCZYNA dochodząca umiejąca gotować potrzebna od zaraz. Zgłaszać się P. Famulska Będzin, Podzamcze 15 (sklep).

LOKALE

DO wynajęcia dwa mieszkania po 2 duże pokoje z oddzielnem wejściem jedno na I piętrze drugie na II w centrum ul. 3-go Maja w Sosnowcu. Wiadomość: „Expres Zagłębia" pod H. C.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Czysta 7 m. 10 II piętro.

DO wynajęcia dwa pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Aleja Mireckiego 10 tel. 9—60.

KUPNO I SPRZEDAŻ

JAJA wylęgowe, rasowych kur zielononóżek, mieszanych plymutchrokami, kogut z plymutchroków po 20 groszy sztuka do nabycia Dąbrowa Górnicza Gospodarstwo Ks. Huszny.

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź. telefon 20.

MATRYMONIALNE

DWAJ inteligentni wykształceni warszawiacy pragną poznać przystojne panienki. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" Sosnowiec pod „Z. K."

RÓŻNE

W celu ułatwienia nabywania pojedyńczych numerów oraz prenumeraty „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu na Pogoni Biuro Dzienników Majewskiego, Nowopogońska 29 jest otwarte codziennie od godz. 6 rano do 10 wiecz. Dla stałych PT. prenumeratorów „Expres Zagłębia" jest codziennie punktualnie dostarczany do domów o godz. 6 do 7 rano. Tamże są do nabycia w wielkim wyborze „Żurnale Mód" na sezon wiosenny i letni. Do każdego zakupionego numeru dołącza się premję aktualnych mód.

Z powodu śmierci właściciela zakładu zegarmistrzowskiego Abrama Wajsbrody, w Będzinie Kołłątaja 26, zegarki wydaje się u p. Sz. Braunera ul. 3-go Maja 5 za okazaniem kartki, oddania w terminie do 31 maja r. b. po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

ZA długi żony mojej Janiny z Bartochów i jej syna Daniela nie odpowiadam i płacić nie będę. Kotula Kazimierz, Gm. Bobrowniki, wieś Wesoła.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.